

Słowo Polskie

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł, 2-krotną dost. do domu st. 1-80

na prowincyi:

rocznie 18 zł, 20 ct. 2-krotną wysyłką 16 zł

kwartalnie 8 zł, 80 ct.

miesięcznie 1 10 1-85

W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezpłatnych doniesień Redakcyja nie uwzględnia.

OGŁOSZENIA:
za 1 wiersz petlowy albo jego miejsce 10 ct.
nadane wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniejsz. 30.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 3 4
oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzmy 1. 17

TELEFON 544.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń, 26 października. Wczorajsze posiedzenie Izby miało przebieg spokojny. Tylko podczas przemówienia p. Daszyńskiego, przyszło do ostrzejszej wymiany zdań pomiędzy nim a Młodoczechami, przeciwi którym p. Daszyński agresywnie występował.

P. Daszyński zarzucił mianowicie Młodoczechom, że obecna ich opozycja nie jest szczerą, a obstrukcyja, którą zainicjowali na wtorkowym posiedzeniu Izby jest prostą komedią, gdyż Młodoczesi stoją dalej, jak dotychczas stali, pod batogiem p. Jaworskiego. W dalszym ciągu p. Daszyński zajmował się mową p. Stransky'ego, polemizując z nim w ostrych słowach.

W dalszym ciągu posiedzenia (patrz wczorajsze popoł. wydanie. *Przyp. Red.*) zabrał głos Młodoczech p. Zaczek. Mowca gwałtownie atakuje rząd i oświadcza, że obecna zmiana systemu równa się sankcjonowaniu rewolucyi w parlamencie, który nie ma ani u góry, ani u dołu poważania. Krew, przelana podczas ostatnich zająć w Czechach i na Morawach, spada na tych, którzy rewolucyę w parlamencie praktykowali. Mowca twierdzi dalej, że pokój nastąpi dopiero wtedy, gdy wszystkie narodowości postawione zostaną na równi z Niemcami.

Obecna walka tworzy smutną epokę w historii Niemców. Polityka krwi i żelaza, jaką uprawiał Bismarck, jest największym nieszczęściem stulecia, bo polityka ta zabija wszelką sprawiedliwość. (Huczne oklaski u Młodoczechów).

Naród czeski żąda tylko tego, co mu się z prawa należy, chce dojść do porozumienia nie drogą gwałtów, lecz przez działanie pokojowe. Mimo panującego przesilenia, mowca nie traci wiary, że porozumienie między Czechami i Niemcami zostanie osiągnięte i że zaświta era pokoju narodowościowego w Austrii. (Huczne oklaski u Młodoczechów).

Hr. Stuerghk z wiernokonstytucyjnej wielkiej własności wnosi zamknięcie dyskusyi. (Ironiczne okrzyki podnoszą się z ław czeskich). Wniosek Stuerghka 168 głosami przeciw 115 odrzucono.

Z kolei zabiera głos p. Daszyński. Zwraca uwagę rządowi, że strzelaniem na Morawach ludu nie zaprowadzi. Prawda, że ludzie, do których strzelano, są od dłuższego czasu rozagitowani, ale tak młody gabinet, jak obecny, nie powinien tyle krwi nosić na sobie. Nawet z południowej Afryki nie nadchodzą tak krwawe sprawozdania, jak z Moraw. Mowca uznaje, że rząd wobec wzburzonej ludności znajduje się w trudnym położeniu, atoli wie także, iż bardzo wiele zawiniła tu głupota starostów. Rząd nie powinien patrzeć na rzeczy tylko oczami starostów. My socjaliści — oświadcza p. Daszyński — stoimy do dyspozycji panom z Czech i Moraw, jeżeli chcą wystąpić przeciw dalszemu przelewaniu krwi, ale dla nas krew niemiecka jest równie warta, jak czeska i polska. Mowca polemizuje z p. Zackiem i czyni Młodoczechom zarzut, że nie chcą podpisywać najsprawiedliwszych wniosków, wychodzących z inicjatywy socjalistów.

Dalej polemizuje Daszyński z onegdajszą mową p. dr. Stransky'ego, przyczem Młodoczesi przerywają mu gwałtownymi wykrzyknikami. Oświadczenie Stransky'ego o zmyśle wolnościowym i patryotyzmie Młodoczechów jest — zdaniem mowcy — obłudą. Powiada Czechom, że w okresie ostatnich 2^{1/2} lat, kiedy mieli władzę w ręku, nic nie zyskali, tylko stracili honor i szacunek ludności. Większość nie jest weale tak silna, jak to przedstawia p. Stransky. Historia ustawy o placach sług państwowych dowodzi tego najlepiej. Mowca przypomina chwilę, kiedy to pp. Abrahamowicz i Kramarz wśród gromkich oklasków z ław młodoczeskich wprowadzili policyę do Izby. (Gwałtowne protesty u Młodoczechów. W sali panuje wrzawa. Wiceprezydent Piętał dzwoni i prosi o spokój.) Te wasze protesty — woła Daszyński do Młodoczechów — jeśli świadcza, że się tego dziś wypieracie, uważam za pierwszy krok do poprawy.

Następnie poseł Daszyński uderza jeszcze kilkakrotnie na Młodoczechów i powiada: Jeden z najlepszych między wami, dr. Kaizl, stracił tu honor i zainaugurował nieszczęsną erę §. 14.

W dalszym ciągu swej mowy zaznacza poseł Daszyński, że Młodoczesi odmówili poparcia dla wniosku socjalistów o zniesienie §. 14. Czesi z powodu poniesionej klęski są wobec wyborców swych zobowiązani co parę dni urządzać skandal. (Liczne brawa na lewicy).

Gdyby Czesi chcieli być szczerymi, to dawno już należeliby do opozycyi. Wobec twierdzenia, że Czesi gotowi są do pracy parlamentarnej, mowca podnosi, że oni w roku ubiegłym poprostu uniemożliwili komisję językową, gdyż wtedy mieli rozporządzenia językowe, nie chcieli więc językowej ustawy. Rząd hr. Thuna i Czesi poprostu życzyli sobie obstrukcyi i umyślnie ją prowokowali. Jeżeli Czesi oburzają się groźbą Türka, który wspomniął o pruskich armatach, to — powiada p. Daszyński — mówię to, jako Polak, zaprowadzenie języka rosyjskiego w Austrii byłoby o wiele bardziej niebezpiecznym.

Na szczęście obie te ewentualności można traktować równie seryo. My socjaliści nie jesteśmy zlymi synami naszego narodu, kto tak twierdzi, ten świadomie kłamie. Dowodzi tego najlepiej wiec berneński. W sprawach narodowych stronnictwo mowcy zna tylko absolutne równouprawnienie. (Huczne oklaski u socjalistów).

Następnie przemawia poseł Bulat imieniem związku południowo-słowiańskiego i oświadczył, że grupa ta także w przyszłości postępować będzie solidarnie z stronnictwami prawicy, a z drugiej strony brać żywy udział w pracy parlamentarnej, ażeby potrzebom państwa uczynić zadość zarówno ze względu na mocarstwowe stanowisko Austrii, jakoteż na drugą połowę państwa.

Stronnictwo mowcy wyraża głębokie ubolewanie z powodu bezwarunkowego zniesienia rozporządzeń językowych, gdyż rząd powinien był raczej uregulować sprawę językową we wszystkich królestwach i krajach na podstawie zagwarantowanego konstytucyą równouprawnienia wszystkich narodów w Austrii.

Związek południowo-słowiański będzie się usilnie starał dopomóc do załatwienia kwestyi językowej.

Z kolei opat, poseł Treuinfels, imieniem centrum oświadcza, że stronnictwo to stać będzie dalej przy prawicy i w miarę sił dołoży wszelkich starań, celem zakończenia konfliktu narodowościowego. Może to nastąpić tylko w drodze ustawy, zapewniającej równouprawnienie wszystkim narodom. Mowca spodziewa się, iż zapowiedziana ustawa językowa jak najrychlej zostanie przedłożona. (Oklaski na prawicy).

Następnie zabrał głos Szoenererowicz p. Iro. Powiada, że Niemcy nie powinni dopuścić do wyboru delegacyi, dopóki rząd nie złoży dalej idących oświadczeń. Dla narodu niemieckiego delegacyja, pracująca tylko dla militarizmu, nie przedstawiają żadnego interesu. Zniesienie rozporządzeń językowych nie wystarczy jeszcze, ażeby mieć zaufanie do rządu.

Na tem rozprawę przerwano. Następne posiedzenie odbędzie się dziś.

Przed zamknięciem posiedzenia odczytano jeszcze szereg wniosków i interpelacyi.

Pos. Stransky i towarzysze interpelują powtórnie ministra sprawiedliwości z powodu wydanego rozporządzenia z 16 bm. w sprawie używania języków krajowych w wewnętrznej służbie sądowej na Morawie i na Śląsku. Interpelanci są zdania, że rozporządzenie to jest nieważne wobec artykułu 11-go ustaw zasadniczych.

P. Merunowicz i towarzysze domagają się w interpelacyi równego popierania przemysłu, rolnictwa i handlu swojskiego w Austrii, jak na Węgrzech.

Pp. Danielak i Szponder interpelują z powodu niesprawiedliwej regulacyi plac urzędników kolejowych.

P. Taniaczkiwicz przedłożył kilka wniosków, w których domaga się między innymi urzędzenia państwowych składów zboża, odpisania długów chłopskich przez państwo i dotacyi dla pomocników duszpasterskich.

Koło polskie.

Wiedeń, 27 października. Komunikat z odbytego wczoraj popołudniu posiedzenia Koła polskiego zaznacza następujące szczegóły z przebiegu obrad: Poseł Rappaport przypomniał memoriał krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, w którym zawarta jest skarga na filię austro-węgierskiego Banku w Krakowie z tego powodu, iż robi ona niczem niesprawiedliwione trudności przy dyskoncie weksli. Tych, którzy się o to podają, zmusza ona do zwracania się do eskontów, poczem od tych eskontów przyjmuje te same weksle.

P. Eugeniusz Abrahamowicz przypomina stare skargi na zaniedbywanie interesów rolniczych przez Bank austro-węgierski. Całą tę sprawę oddano do zbadania i sprawozdania komisyi, złożonej z pp. Dawida Abrahamowicza, Dulemby i Piepesa-Poratyńskiego. Potem nastąpiły obrady poufne, ce-

lem powzięcia uchwały w sprawie wniosków Daszyńskiego i Pergelta o eliminowanie albo zmianę paragrafu 14.

Więści z parlamentu.

Wiedeń, 27 października. Jak słyhać, posiedzenia Izby posłów odbywać się będą codziennie do poniedziałku włącznie, poczem nastąpi kilkudniowa przerwa w obradach.

Wiedeń, 27 października. Dzienniki donoszą, że niemiecka partya ludowa uchwaliła na przyszłość, obejmować referaty w komisjach i brać udział w pracy parlamentarnej.

Wiedeń, 27 października. Jak donosi *Vaterland*, rząd w najbliższych dniach przedłoży Izbie posłów projekt ustawy handlowej, wypracowany jeszcze przez b. ministra handlu hr. Dipaulego, a mający odpowiadać na ogół życzeniom najważniejszych sfer handlowo-przemysłowych.

Z komisji zapomogowej.

Wiedeń, 27 października. Po wczorajszym posiedzeniu Izby zebrała się na naradę komisya zapomogowa. Przeprowadzono generalną rozprawę nad wszystkimi wnioskami, dotyczącymi zapomóg i uchwalono akcyę jak najbardziej przyspieszyć.

Następne posiedzenie komisyi odbędzie się po pierwszym listopada.

W ciągu dyskusyi oświadczył minister spraw wewnętrznych Koerber, iż rząd nie ma zamiaru czekać, aż dochodzenia, co do wysokości szkód zostaną denifitywnie ukończone, lecz pragnie na razie udzielić bezwzględnie najpilniejszych zasiłków. Minister zapewnił zresztą, że dochodzenia, które są w toku, zostaną jak najrychlej przeprowadzone.

Z komitetu wykonawczego prawicy.

Wiedeń, 27 października. O onegdajszym posiedzeniu komitetu wykonawczego prawicy donoszą jeszcze, że katolicka partya ludowa, jak wiadomo, inicjatorka tego zebrania, oświadczyła, że w razie powtórzenia się w parlamencie takich awantur, jakie zdarzyły się w ubiegły wtorek, pozostanie jej w składzie większości byłoby uniemożliwione.

To samo zdanie wyraża organ p. *Ebenhocha Linzer Volksblatt*.

Czesi a prawica.

Wiedeń, 27 października. Młodoczesi są bardzo przygnębieni, z powodu onegdajszej uchwały komitetu wykonawczego prawicy, w myśl której, jak wiadomo, żadne stronnictwo prawicy nie może w przyszłości rozpoczynać żadnej akcyi na własną rękę bez poprzedniej uchwały komitetu wykonawczego. Wobec tego Młodoczesi uważają, że postawiono ich niejako pod kuratelę komitetu wykonawczego. Klub młodoczeski uchwalił wyrazić p. Stransky'emu z powodu jego onegdajszej mowy, uznanie i podziękowanie.

Młodoczesi zamierzali dziś powtórzyć znaną interpelacyę p. Pacaka i tow., w formie wniosku nagłego. Ze względu jednak, że inne stronnictwa prawicy, a zwłaszcza katolicka partya ludowa, odmówiły im poparcia, odstąpili od tego projektu i wnieśli wczoraj tę samą interpelacyę tylko pod zmienioną firmą, mianowicie p. Stransky'ego.

Głosy prasy czeskiej.

Praga, 27 października. Pisma czeskie omawiają żywo onegdajszą uchwałę komitetu wykonawczego prawicy.

Politik wyraża niby zadowolenie, twierząc, że uchwała ta jest dowodem wzmocnienia węzłów prawicy.

N. Listy powiada, że uchwała komitetu wykonawczego jest ostrzem swem zwrócona przeciw Czechom. Chodzi o to, ażeby Czechów zmusić do zebrań podpisów, gdyby chcieli postąpić tak, jak im dyktuje poczucie narodowe. Zarządzenie komitetu wykonawczego byłoby może właściwe, gdyby istniała rzeczywiście solidarność prawicy — tak jednak nie jest.

Politik nawołuje do tego, ażeby projekt ustawy językowej, wypracowany przez p. Bilińskiego jak najrychlej przedłożono pełnej Izbie.

Prager Tagblatt cytuje ustęp mowy p. Palffy'ego, wygłoszonej przezeń w Sejmie czeskim w r. 1895, w której występował przeciw Młodoczechom. Obecnie ten sam p. Palffy podpisał znaną interpelacyę, która wywołała wtorkowe burdy w parlamencie, wraz z Młodoczechem p. Pacakiem.

Narodni Listy ogłaszają rozporządzenie praktycznej dyrekcyi poczt i telegrafów, w którym powiedziane jest, że rozporządzenie b. ministra handlu hr. Dipaulego co do używania języka czeskiego w wewnętrznej służbie, znosi się.

Narodni Listy napadają na p. Kathreina z powodu jego onegdajszej mowy w parlamencie, przychylniej dla obecnego rządu.

Nar. Listy zapytują, czy stronnictwo p. Kathreina (katolicka partya ludowa), jeżeli się identyfikuje z tem oświadczeniem, zamierza i nadal pozostać w związku prawicy.

Czeskie demonstracje.

Wiedeń, 27 października. *Neue Fr. Presse* dowiaduje się, że z Austrii dolnej wysłano żandarmerję dla wzmocnienia posterunków w tych miejscowościach morawskich, w których ekcesy się zdarzyły, lub zachodzi obawa, że się zdarzą.

Praga, 27 października. Dzienniki donoszą z rozmaitych miejscowości Czech o ekcesach, jakie się zdarzyły w dniach ostatnich. W Czasławiu wybito szyby w kilku mieszkaniach żydowskich, jeden żyd został kamieniem zraniony. W Aupicach (Eipel) 9 osób aresztowano za udział w demonstracjach.

Interwencya w sprawie telefonu Lwów-Wiedeń.

Wiedeń, 27 października. Podczas wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej, użalał się p. Witold Lewicki przed kierownikiem ministerstwa handlu, drem Stibralem, z powodu bardzo przykrych stosunków połączenia telefonicznego pomiędzy Wiedniem a Lwowem, oraz przedstawił niedogodności, wynikające z braku drugiej linii telefonicznej na tejże przestrzeni.

Dr. Stibral uznał zażalenie p. Lewickiego za zupełnie usprawiedliwione, przyobiecał uczynić zadość życzeniu posła pod względem usunięcia istniejących przeszkód i bezzwłocznie wydać w tej mierze zarządzenia, co do drugiego zaś połączenia, to p. Stibral oświadczył, że ze względów natury budżetowej, nie może dać na razie stanowczych przyrzeczeń.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 27 października. Komisya finansowa Sejmu węgierskiego obraduje obecnie nad preliminarzem ministerstwa spraw wewnętrznych. Prezydent ministrów Szell stwierdza w odpowiedzi posłowi Komyathy'emu, że ze względu na agendy jego, jako prezydenta ministrów, nie może się dostatecznie oddać kierownictwu ministerstwa spraw wewnętrznych. W swoim czasie przedłoży on cesarzowi odpowiedni wniosek.

Reforma administracyjna przygotowuje się już, chodzi tylko o to, ażeby przed wniesieniem dotyczących projektów ustawy, nadać jednolity charakter opracowaniom poszczególnych części i ażeby je mogła zbadać fachowa komisya. Prezydent ministrów oświadcza się przeciwko radykalnej reformie wyborczej i wyraża przekonanie, że wprowadzenie wyborów tajnych na podstawie powszechnego prawa wyborczego nie odpowiada interesom Węgier. Mowa przynajmniej jednak konieczności poprawienia rozmaitych słabych stron obecnego systemu wyborczego i powołuje się na poczynione już w tym kierunku zarządzenia.

Głos niemiecki o mowie p. Tuerka.

Berlin, 17 października. *Vossische Ztg.* pisze o onegdajszej mowie p. Tuerka w parlamencie wiedeńskim: Obok ekscendentów czeskich w austriackiej Izbie posłów, był wczoraj, niestety, także jeden niemiecki, poseł śląski Tuerk, zasiadający w grupie Schoenererowców. Pan ten należy do tych, którzy sprawie niemieckiej w Austrii, przez nieaktowne wciąganie państwa niemieckiego w wewnętrzne rozterki austriackie, bardzo wiele już zaszkodzili i którzy ponoszą winę tego, że niejeden Niemiec z Rzeszy, patryotycznie usposobiony, który nie wie, że p. Tuerk nie jest wcale typem Niemca austriackiego, o Niemcach w Austrii nabiera bardzo niekorzystnego wyobrażenia.

Owe wieczne okrzyki bóleści i groźby, odwołujące się do silnego szczepu niemieckiego, sprawiają w Niemczech bardzo przykre wrażenie i nie wywołują bynajmniej sympatii dla Niemców austriackich. P. Tuerk nie mógłby inaczej przemawiać, gdyby się starał sprawie niemieckiej rozmyślnie szkodzić.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 27 października. „Biuro Reutersa” donosi z Pretoryi pod datą 24 b. m.: Oddział generała Cronje dziś rano zaczął bombardować Mafeking. Kobiutom i dzieciom dano czas potrzebny do opuszczenia miasta.

Londyn, 27 października. Dzienniki donoszą z Glencoe pod datą 23 b. m.: Po zwycięstwie piątkowym Anglii sądzili, że będą mieli przez jeden dzień spokój. Tymczasem rachuby te zawiodły, gdyż oddziały Boerów powrócili rychło na plac boju i podjęły bitwę na nowo. Szczegółów o tej bitwie brak jeszcze.

Londyn, 27 października. Jak donosi Biuro Reutersa pod datą 22 b. m. z Pretoryi, przybyło tam dziesięciu oficerów angielskich, którzy w piątek wzięci zostali w niewolę. Obchodzą się z nimi dobrze.

Pretorya, 27 października. Boerowie rozpoczęli wczoraj rano na nowo bombardowanie Mafeking; kilkanaście domów stoi w płomieniach.

Generał Cronje w dniu 24 b. m. stoczył potyczkę z wojskami angielskimi, wracającymi z pod Mafekingiem, odrzucił je aż do Ladysmith, przyrzecem 6 ludzi padło trupem, a 9 zostało rannych.

Londyn, 27 października. Według depeszy z Ladysmith, połączyła się kolumna generała Yule z kolumną generała White.

Capstadt, 27 października. Wedle doniesienia z Pretoryi przyszło koło Rhodesdrift (w Rodesyi) do bitwy pomiędzy Boerami a wojskami angielskiego pułkownika Plumera, przyrzecem 6 Boerów padło, a 4 dostało się do niewoli.

Rada m. Krakowa.

Kraków, 27 października. Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej odrzucono podanie tutejszych antysemitów, w którym ci żądali odstąpienia im sali ratuszowej na odbycie zgromadzenia, celem wyrażenia wotum nieufności pp. Weiglowi i Sokółowskiemu, z powodu podpisania przez nich interpelacji w sprawie mordu w Polnej.

Po uchwale Rady — zebrani na galerji antysemitów urządzili hałaśliwą demonstrację, wołając: „To nikczemność! — Hańba żydom i prezydentowi!”

Z kolei Rada uchwaliła na wniosek r. m. prof. Bujwida założyć w Krakowie biuro pośrednictwa pracy, oraz poleciła swej sekcji ekonomicznej, aby wypracowała plany na przebudowę starego gmachu teatralnego przy placu Szepepańskim na dom zebrań i zabaw, oraz uchwaliła kosztorys przebudowy w sumie 200.000 zł. Budowa domu ma być oddaną przedsiębiorcy.

Wreszcie wybrano delegatami Rady do Rady szkolnej okręgowej pp. Kasparka, E. Baudrowskiego i Kolna.

Obiad ministeryalny.

Wiedeń, 27 października. U ministra dra Chłędowskiego odbył się onegdaj obiad, w którym wzięli udział b. ministrowie pp.: Jaworski, Biliński, Zaleski, Madejski, Jędrzejowicz i wielu posłów.

Carstwo w gościnie u ks. Badańskiego.

Berlin, 27 października. *Localanzeiger* donosi z Karlsruhe, że w tych dniach oczekiwana jest tam para carska. Wiadomość ta, jeżeli się sprawdzi, jest o tyle ciekawa, że, jak wiadomo, przed 2 laty stosunek pomiędzy dworami rosyjskim a badenskim był bardzo naprężony.

Karlsruhe, 27 października. Car telegrafował do Wielkiego księcia, że zamierza go w przyszłym tygodniu odwiedzić w Baden.

Eksplozja na okręcie.

Marsylia, 27 października. Na austriackim parowcu „Dorothea” nastąpiła w składzie węgla eksplozja gazów, przyrzecem 7 marynarzy zostało rannych, a 3 między nimi śmiertelnie.

Kradzież w włoskim gen. sztabie.

Rzym, 27 października. *Italia* donosi, że z archiwów gen. sztabu skradziono bardzo ważne dokumenty. Kilku oficerów aresztowano.

Wydalenie.

Wrocław, 27 października. Z Tarnowic (górny Śląsk) wydalono żydowskiego kantora Deutscha, jako poddanego austriackiego.

Aresztowanie.

Budapeszt, 27 października. Wiedeński urzędnik bankowy Antoni Weinwurm, który zdefraudował 17.000 zł. i uciekł, został aresztowany w Semlinie, w chwili, gdy chciał przejechać granicę zafalszowanym paszportem.

Czernusky.

Paryż, 27 października. Słynny świadek z procesu Dreyfusa: Czernusky-Laprowitsch skazany został przez sąd cywilny w Paryżu, na zapłatę 5.226 franków właścicielowi hotelu „Continental”, za zaległy czynsz i obiady.

Stan powietrza.

Wiedeń, 27 października. Opady małe tylko w Galicji zachodniej. Morze lekko wzburzone. Pogoda, sucha, chłodna.

Wiedeń, 27 października. Król serbski przybył ma tu jutro. Zaprzeczają, jakoby ta podróż króla Aleksandra pozostawała w związku z jego projektami matrymonialnymi. Stąd uda się król serbski na 4 tygodnie do Tyrolu.

Z sali sądowej.

Stanisławów, 25 października.

(Zaturg starosty z szynkarzem).

Eisig Rothstein posiadał w Bohorodeczanach handel towarów mieszanych, w którym w myśl obowiązujących przepisów, sprzedawał też rozolisy i inne chemicznie słodzone trunki. Nie podobało się to dzierzawcy propinacji Mechlowi Riegerowi, który rozmaitemi doniesieniami spowodował starostwo tamtejsze do przedsięwzięcia liczących rewizyj w sklepie Rothsteina, podczas których zawsze konfiskowano znalezione u Rothsteina napoje, a na niego nakładano grzywny pieniężne.

Rothstein sądząc, że starostwo li tylko ulegając Riegerowi, te kary na niego nakłada, w zażaleniach do namiestnictwa i ministerstwa, a następnie w osobnem doniesieniu do prokuratorji państwa w Stanisławowie, obwiniał starostę Bohorodeczan Karola Michla i starszego komisarza Antoniego Zawadzkiego o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, twierdząc, że fiaski, przesłane do analizy chemi-

cznej, zostały przez nich rozmyślnie zamienione na fiaski, napełnione zwyczajną wódkę propinacyjną i podsunięte, tudzież o stronnictwo dla Riegera i rozmaite sekatury.

To dało powód, że prokuratorja oskarżyła Rothsteina o oszczerstwo. Rothstein ofiarował dowód prawdy w kierunku zarzucenych starości i komisarzy czynów karygodnych, lecz liczny zastęp powołanych przez nich świadków, aczkolwiek potwierdził sekaturę ze strony pacholców propinacyjnych Riegera, nie dostarczył dowodów, co do czynów, zarzucenych starości i komisarzowi.

Wobec tego wyniku rozprawy trybunał pod przewodnictwem radcy pana Karanowicza, przy współudziale radców Serafińskiego, Sojki i Körbera uznał Rothsteina winnym zbrodni oszczerstwa i za to zasądził go na 4 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem co tygodnia.

Obronca adwokat dr. Daisenberg ze Lwowa zgłosił zażalenie nioważności.

Oskarżycielem publicznym był substytut prokuratorji dr. Krynicki. Rozprawa trwała dzień i skończyła się o godz. 10 w nocy. Sala przepelniona była inteligentną publicznością.

KRONIKA.

Linia telefoniczna, naprawiona zaledwie wczoraj popołudniu, dziś od godziny 5½ rano znówu nie funkcyonuje.

Egzamina rządowe leśnicze w r. 1899.

Egzamina leśnicze na samoistnych gospodarzy lasowych, tudzież na strażników i technicznych pomocników w służbie leśnej, odbyły się w namiestnictwie w czasie od 2 do 19 b. m. przed komisją, w której skład wchodził pp.: rada i krajowy inspektor lasów Antoni Goralezyk, jako przewodniczący komisji egzaminacyjnej, komisarz inspekcji leśnej Herman Scheuring, rada leśnictwa Cyryl Kochanowski, inspektor lasów miejskich Roderyk Schupp, profesor krajowy szkoły gospodarstwa lasowego Stanisław Sokolowski i taksator lasów Stanisław Kowalski, jako egzaminatorowie.

a) Do egzaminu na samoistnych gospodarzy lasowych przypuściło ministerstwo rolnictwa 13 kandydatów, z których zgłosiło się do egzaminu 12, a z tych złożyli egzamin z postępem „dobrym”: Bronisław Chrzanowski, Bogusław Lanc, Aureli Witemberski, Wacław Żebrowski; z postępem „dostatecznym”: Stefan Arnold, Edward Bernolak, Piotr Kraśnicki, Jan Szałajdewicz, Zdzisław Weigel; 3 kandydatów reprobowano.

b) Do egzaminu na strażników i technicznych pomocników w służbie leśnej przypuściło namiestnictwo 39 kandydatów, z których zgłosiło się do egzaminu 35 kandydatów, i z tych ostatnich złożyli egzamin z postępem „bardzo dobrym”: Adolf Mang; z postępem „dobrym”: Zygmunt Blechinger, Bronisław Galicki, Mieczysław Gostomski, Tadeusz Górecki, Hugo Haluszka, Stanisław Kotzian, Wacław Lipczyński, Michał Moskwiak, Siegfried Edmund Säger, Feliks Scheinietzko, Władysław Strzygowski, Tytus Szczytnicki, Jan Worobecki, Adolf Zoubek; z postępem dostatecznym: Ferdynand Drwota, Szymon Gasztelan, Maryan Greiss, Marcin Kłęk, Mieczysław Łazarewicz, Tadeusz Mertz, Jan Panesz, Stanisław Tarnawski, Ludwik Thürschmidt, Jan Zdzisław Ursel, Piotr Zeńczak; reprobowano kandydatów.

Na poufnem zgromadzeniu pracodawców i

mężów zaufania robotników z IV. kategorii członków zakładu ubezpieczenia od wypadków dla Galicji i Bukowiny, które odbyło się dnia 23 b. m., zapadła jednomyślna uchwała głosowania w dniu wyboru 12 listopada b. r. na następujących panów: Z grona pracodawców na: p. Alfreda Kamienobrodzkiego, architekta lub p. Kazimierza Smolińskiego, majstra murarskiego. Z grona robotników na p. Jana Lisiewicza, murarza lub p. Andrzeja Namiestnika, kamieniarza. Komitet przedwyborczy wybierając kandydatów, zamieszkałych we Lwowie, wychodził z tego punktu widzenia, że skuteczniej będą mogli działać jako członkowie zarządu, aniżeli ci, którzy mieszkając na prowincyi, nie mogą brać stałe czynnego udziału we wszystkich sprawach zarządu.

Lwów, dnia 25 października 1899. Za komitet przedwyborczy: Jan Lewiński, Andrzej Perediakiewicz, Kornel Żelazkiewicz.

Pojedynek na foberty odbyli w Jasle dwaj

smarkacze, jeden z trzeciej, a drugi z piątej klasy gimnazyalnej. Operacji tej towarzyszył trzeci dzieciak, także z piątej klasy. Wszyscy trzej udali się w ubiegłą niedzielę za miasto i tam na odległość 20 kroków skierowali na siebie broń morderezą. Kula trafiła trzecio-klasistę w skroń. Rannego, który jest synem biednej wdowy, mieszkającej w Ameryce, zanieśli obaj pozostali chłopcy do domu. „Zwycięzca” jest synem konduktora kolejowego. Wszystkich trzech wydano z gimnazjum.

Już prawie miesiąc minął od zakładania rur

wodociągowych przy ul. Kazimierzowskiej, t. j. od ul. Kolałataja aż do ul. Krasickich, a dotychczas jeszcze chodnik w dwóch miejscach, na przestrzeni 30-metrowej nie jest naprawiony. W ogóle chodnik jest tam tylko na 3 płyty szeroki, a aż do murów kamienie jest jeszcze miejsce na 2 płyty.

Komisya egzaminacyjna.

Wiener Ztg. donosi: Pan kierownik ministerstwa wyznań i oświaty zatwierdził na rok szkolny 1899/1900 w dotychczasowym składzie komisję egzaminacyjną w Krakowie dla nauczycieli szkół gimnazjalnych i realnych.

Osobliwe zbiory. Pewien, sławny obecnie dziennikarz kazał kazać sobie pokój obiś listami wydawców i redaktorów, którzy mu odsyłali rękopisy, „zajując, że ich wydrukować nie mogą“. Słyna śpiewaczka Krystyna Nilson ma ściany swego buduaru powyklejane nutami oper i pieśni, któremi świat zachwycęła, jej ubierałnia wytapetowana jest rachunkami hoteli, w których zamieszkiwała w ciągu swej kariery artystycznej. Pewien aktor amerykański ma pokój wybitny recenzjami o swoich występach: sprawozdania pochlebne ujęte są w piosenki obwódkie, niepochlebne — w szafrowe — ta ostatnia burza przeważa. Jeden z restauratorów londyńskich ma „pokój antografów“: białe ściany pokryte są własnoręcznymi podpisami: Paderewskiego, Mascagniego, Sarasatega, Reszków, Melby itd.

Dla narzeczonych. Jeden z dzienników angielskich opowiada ciekawe szczegóły o zawieraniu małżeństw na Filipinach. Młodzieniec, chcący się ożenić, przedewszystkiem musi pozyskać dla siebie rodziców oblubienicy. Gdy to nastąpi, udaje się z dziewczyną na jeden z placów publicznych i rozpoczyna się zabawna scena. Ona ucieka, a on goni ją tak długo, dopóki nie zdola jej pochwycić. Powtarza się to kilka razy, poczem młodzieniec prowadzi dziewczę tryumfalnie do jej rodziców. Po dwóch drabinach, przytwierdzonych do domu, wchodzi oknami. Ojciec wciąga do mieszkania narzeczonego, matka córkę. Następuje obrzęd ślubny, który trwa bardzo krótko. Narzeczeni kłękają obok siebie, a ojciec oblewa ich z orzecha kokosowego wodą; głowa oblubienicy zderzyć się musi kilkakrotnie z głową oblubienicy i ceremonia skończona. Zaraz po ślubie udaje się młoda para w góry, gdzie spędza miodowe tygodnie. Przez pierwsze pięć dni nie udziela się nikomu. Po upływie przepisane czasu wraca do domu i oddaje się zwykłej pracy.

Ludzie, którzy mają czas. Mosk. Wied. opisują życie inteligencji rosyjskiej, dziwiąc się, jak można tak, jak ona, trwonić czas i zdrowie: z dnia robi noc, z nocy dzień, dobę rozkłada tak, żeby jak najmniej czasu pozostało nie tylko do roboty, ale i snu, gdy na jedzenie i próżniactwo poświęca się wiele czasu. W innych krajach godzina 11—12 w nocy uważana jest za późną porę i wszyscy w tym czasie już śpią — właśnie wtedy inteligencja miejscowa zaczyna ożywiać się i żyć, kończąc ten dziwny dzień o 3—5 godzinie na drugi dzień. Marnowanie drogocennego czasu spostrzega się wszędzie i we wszystkich sferach inteligencji. Petersburski urzędnik uważa za rzecz zupełnie zwyczajną, gdy przychodzi do biura nie weześnie, jak o godzinie 1 lub 2 popołudniu. Zdrowe panie wylegają się w łóżkach do późnej godziny. Wiele matek, grając całą noc w karty, zaledwie w południe opuszcza swoje łóżka. Na bale i tańce zjeżdżają się nie weześnie, jak o 11 wieczorem. To się nazywa cenić „drogi czas“.

Wagony kąpielowe. Na kolejach amerykańskich wkrótce będą zaprowadzone wagony kąpielowe dla wygody podróżnych. W tym celu przerobione będą wagony towarowe w taki sposób, iż zostaną podzielone na trzy oddziały: garderobę do rozbierania się, wannę i prysznic, oraz rezerwar, zasilany stale i mieszczący w sobie 300 wiader wody. Koszt przerobienia jednego wagonu kąpielowego obliczono na zł. 1000. Podczas skwarnych dni letnich i gorąca, panującego w wagonach, możliwość orzeźwienia się kąpielą będzie stanowiła prawdziwą dogodność dla podróżnych, zwłaszcza odbywających podróże na dalszą przestrzeń.

W falach Wisły. Okropny wypadek zdarzył się w Królestwie na Wiśle. Sześciu włościan wracało z jarmarku, który odbywał się w Kosieniu, po za Wisłą. Burza szalała, gdy jednak cokolwiek się uciszyła, związano dwie łodzie, wsiadli w nie wszyscy i popłynęli. Gdy odbili od brzegu, zerwała się znou burza, a wicher z całą siłą rzucił łodzią i wyrzucił ją wraz ze znajdującymi się w niej włościanami. Jeden tylko człowiek wypłynął i zdolał się uratować, inni utoneli.

Od redakcyi. W. Pan A. G. w Podwoleczyskach: Cieszymy się, że nasza myśl podobła się Sz. Panu. Sądymy jednak, że najlepiej działać od ręki, bez tworzenia wielkich aparatów, które bardzo często krepują działanie i absorbują siły na martwe formalności.

Reperuar teatru hr. Skarbka:

W piątek 27 b. m.: po raz pierwszy „Drużba“, komedia w 3 aktach M. Bałuckiego.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 24 i 25 października b. r.: Polek Marya, żona konduktora kolejowego, lat 35, gruźlica płuc. — Wzorek Tomasz, dozorca kolej, lat 73, gruźlica płuc. — Breitman A., syn sługi, 3 tygodnie, niezbyt żołądka — Kisielkiewicz Tekla, bez zajęcia, 80 lat, uwiad starczy. — Fluschnier Anna, sługa, 62 lat, rozedma płuc. — Zakrzewski Michał, syn woźnego, 14 miesięcy, niezbyt oskrzelowy. — Nadel Otylia, córka lakiernika, 4 dni, gruźlica. — Hana Ksenia, prebendarza zakładu nieuleczalnych, 59 lat, gruźlica. — Erb Chaim Hersz, belfer, lat 51, gruźlica płuc. — Kutoryjański Leon, kuśnier, 26 lat, dur brzuszny. — Finkel Natali Hersz, czapkarz, 63 lat, zapalenie płuc. — Blech Abraham, zarobnik, 27 lat, mięsak gruczołów — 3 wypadki śmierci przedewszystkiem urodzonych. — Razem 15 osób.

Sprawa Kasy oszczędności przed sądem.

(Orginalne sprawozdanie „Słowa Polskiego“).

Dwudziesty drugi dzień rozprawy.

Lwów, 26 października.

Po przerwie przystępuje przewodniczący do przesłuchania świadka

Otona Meidingera

maszynisty z Przemyśla.

Przew.: Pan miał z Karpińskim jakie interesy? Św.: Miałem weksel z podpisem dra Dwernickiego na 350 zł. Przez dwa dni nie mogłem go spieniężyć. Udałem się do restauracji Zehnguta i tu mi Karpiński na ten weksel pożyczył 270 zł. na pół roku. Po 10 lub 15 minutach wstał p. Karpiński, wyszedł i jak się później dowiedziałem, zeskontował go zaraz w Kasie. Poprzednio posłał on jakiegoś pana do dr. Dwernickiego, który sprawdził, że podpis jest prawdziwy. Po pół roku, będąc we Lwowie, spotkałem się z Karpińskim na Wałach Hetmańskich i prosiłem o prolongowanie weksli. Potem znikł Karpiński z horyzontu. Św. przedkłada akt sekwestracji ruchomości własnych na rzecz Kasy. Przew.: Więc te 50 zł. to był półroczny procent? Św.: Tak jest, ja byłem bardzo „potrzebny“ i musiałem dać. Przew.: A ruchomości pańskie ile są warte? Św.: Do 80 zł. Przew.: Ile pan ma pensji? Św.: 27 zł.

Przew.: To za mało... Jakie życie Karpiński prowadził? Św.: Jak każdy człowiek, który ma pieniądze. Nie miał śmiałości między panów się zapchać i ja sam dwa bilety po 25 zł. raz mu kupiłem i drugi raz dwa po 25 zł. i wtedy nawet wyrzuciłem mu, że odemnie ściągnął 80 zł., a tu jednego dnia przegrał 100 zł.; a on mi na to powiedział: „Kto pieniądze nie ma, powinien się powiesić“. Osk.: To kłamstwo. Św.: Pan daruje, ja przysięgam. (Zwracając się do przew.): Pan Karpiński jest w mojej obecności nie, a to od czasu, jak mi wtedy powiedział, chociaż wiedział, że mam żonę i dzieci: „Nie masz pieniędzy, to się powiesić“. Czy tak mówi człowiek, który ma pojęcie o rodzinie?

Przew.: Czy pan żąda odszkodowania od Karpińskiego? Św.: Jeśli będzie na czem poszukiwać, to bezwarunkowo będę żądał, ja mam szkodę, powinien byłem dostać 350 zł. Dr. Sol.: Dlaczego powinien, on nie miał obowiązku kupować tego weksła, Św.: On mógł jako uczciwy katolik wziąć 30 zł. Żyć by coś podobnego nie zrobił, nie zdarzyłby mię tak. My unikamy żydów, a oni są przeciw uczciwym ludziom, a to (zwracając się do Karpińskiego) jest dopiero wyrzutek społeczeństwa. Przew.: On powiada, że kupił weksel na zysk i stratę, a nie pożyczł panu? Św.: Ja o tem nie wiem. Dr. Sol.: Pan powiada, że „mając weksel na 350 zł., dwa dni męczyłem się i nikt nie chciał dać nic“? Św.: Tak jest.

Dr. Sol.: Ten człowiek nie znał pana, nie miał wyobrażenia o tem, kto pan jest i dał panu pieniądze, więc wygodził panu? Św.: Nie. Dr. Sol.: A skądby pan dostał pieniądze? Św.: Proszę pozwolić. Później gdy p. Dwernicki poręczył za mnie 250 zł., przyszedł do mnie p. Karpiński w Kasie oszczędności i mówi na ucho: „ja, jakbym chciał, tobym był panu ten interes w Kasie popsuł...“ Dr. Sol.: Proszę na moje pytanie odpowiedzieć, Karpiński wygodził panu? Św.: Ale kiedy p. Karpiński się najsumprzód zabezpieczył, bo posłał swojego zaufanego do mecenasa; na mój podpis byłby nikt nie dał. Dr. Sol.: A więc zrobił panu wygodę? Św.: P. Karpiński widział tylko tutaj prosty interes. P. Karpiński nie zapłacił przecie za mnie. Mnie teraz grabią i będą liętywać do ostatniej kropli krwi, a Karpiński te 80 zł. już ma.

Przew.: Tak jest, Karpiński ma już te pieniądze w kieszeni. Dr. Sol.: I z czego pan zapłacisz ten weksel? Św.: Będą mnie ścigać do ostatniej kropli krwi, aż będzie dług pokryty. Sędzia przys. Bogdanowicz: A pan Karpiński ten weksel także podpisał? Osk.: Tak jest. S. przys. Bogd.: Ostatecznie więc pan wzięł 270 zł., a Karpiński nie. Św.: Czy pan Karpiński zapłaci ten weksel? Dr. Sol.: Prędzej, niż pan. Św.: Jak zapłaci, to ja do niego nie mam żadnej pretensji. (W sali homeryczny śmiech). Dr. Sol.: Ja pannu wierzę. Przew.: Na jak długi przeciąg czasu był ten weksel? Osk.: Trzechmiesięczny. Św.: Sześciomiesięczny, przynajmniej za tyle zgodziłem się panu oddać należytość. Osk.: Dwa razy prolongowałem ten weksel, a obecnie mam zaizolowaną egzekucję — ładny zysk!

Dr. Sol.: A czy to prawda, że pan grywał w karty i przegrywał? Św.: Nie — owszem nawet raz wygrałem 16 zł. Dr. Sol.: Co pan robił na wyścigach? Św.: A co drudzy robią, przecie każdemu na wyścigi wolno iść.

Przesłuchanie świadka Jana Stacha.

Św.: Jąbym prosił o uwolnienie od złożenia przysięgi, bo ja nigdy nie przysięgał. Przew.: To jest obowiązek obywatelski. Św.: Ja jestem obywatel, mam realność, ale pomimo tego ja bym prosił... Przew.: Tu nie ma targów, proszę trzy palce do góry podnieść. Św.: Trzy? (Przysięga). Przew.: Pan jesteś w Kasie dłużny? Św.: Tak jest, jestem dłużny 3.200 zł., na co jest weksel intabulowany na mej realności. Przew.: Podpisywał panu Karpiński? Św.: Tak jest, a za to ja mu podpisywałem także.

Przew.: A na ile? Św.: On mnie na 5.000 i ja jemu na 5.000 zł. Przew.: Z jakiego powodu on panu podpisał? Św.: Kupiłem realność i dałem zadatku 500 zł. Nie mając więcej gotówki, prosiłem Karpińskiego o wyrobienie kredytu, za co obiecałem darować mu 100 zł. Przew.: Pan zeznał w śledztwie, że jeszcze jakieś 40 zł. potem dodał panu? Św.: U Naftuly przy szklance piwa powiedział mi Karpiński, że dał mi dawno już 80 zł. Ja nie chciałem o tem słyseć, bo to była nieprawda. Wtedy on

powiedział: a rozdzielmy to na połowę. Musiałem na to wystać, bo potrzebowałem podpisu, a dyr. Zima nie chciał innego podpisu przyjąć, tylko Karpińskiego. Przew.: A skąd pan wie o tem? Św.: Pewnego razu miałem weksel płacić. Przechodzę do dyr. Zimy i prosiłem o prolongatę. Chciałem zapłacić 200 zł., procent i dawalem porękę brata mego, który ma do 20.000 zł. czystego majątku. Dyrektor nie chciał mnie nawet słuchać. Musiałem pójść za Karpińskim i pomimo gniewu, prosić o podpisanie weksła.

Przew.: Pan miał jakiś weksel z podpisem Wojciecha Szeremety. Św.: Tak jest, dostałem go za robociznę ślusarską, opiewał na 400 zł., chciałem go sprzedać żydom. Nie mogłem. Poszedłem przeto do Karpińskiego, by kupić ten weksel. Żądał 100 zł. Targ w targ spuścił na 70 zł. i resztę wypłacił mi. Przew. demonstruje weksel, dołączony przez Kasę oszczędności do aktów. Obr. Solański: Czy pan z całego swego stosunku i łączności z Karpińskim odniósł wrażenie, że on chciał panu dogodzić, czy też szkodę wyrządzić? Św.: Dogodził mi.

Przesłuchanie świadka dra Leona Kłafteńca.

Przew.: Pan doktor miał jakąś umowę pisać między Karpińskim i Mieleckim o budowę domu? Św.: Nie pisałem takiej umowy. Dowiedziałem się tylko *post festum*, że taka umowa była zawartą. Ja pisałem co innego. To była umowa między Naszkiewiczem a Mieleckim. Karpiński wziął wtedy weksel w depozyt i miał go wydać, jeżeli Mielecki wykona Naszkiewiczowi roboty dobrze. Co się tyczy interesu z Mieleckim, to dowiedziałem się, dopiero później w restauracji Naftuly. Karpiński i Mielecki zrobili interes, co do pożyczki w Kasie oszczędności. Przew.: A czy nie wiadomo panu, że Mielecki z Karpińskim, kiedy mu ten dom budował, ułożyli się najpierw na 3.500 zł.? Św.: O tem nie wiem. Przew.: A dopiero potem podniósł Karpiński tę sumę na 4.000 zł.? Św.: Nie wiem.

Na pytania odnośnie prokuratora p. Hayderera odpowiada świadek: Raz wieczór poszliśmy do restauracji Zehnguta razem z Mieleckim. Tu przystąpił Karpiński do Mieleckiego i powiedział: Naszkiewicz powiedział mi, że będzie budował oficynę przed twoimi oknami, na tę budowę daje mi 500 zł. Daj mi ty 500 zł., to tej oficyny nie będzie, bo bezemnie nie będzie on budował. Nie było to powiedziane w żarcie, ale całkiem na serio.

Dr. Sol.: Karpiński musiał do pana bardzo często przychodzić po poradę? Św.: Dość często. Obr.: Czy z toku jego interesów odnosi pan to wrażenie, że przez aresztowanie został Karpiński zrujnowany? Św.: Grubo stracił, gdyż teraz mógłby być już mieć majątek zupełnie uregulowany. Obr.: A czy pan pamięta, czy panu nie mówił p. Karpiński, że Puffi mu groził? że był w tem też coś i agent Przestrzelski wmięszany? Św.: Opowiadał mi Karpiński w Wielki Piątek rano, że w nocy przychodził do niego Machniewski i mówił mu, że rewizor ma nakaz aresztowania go i że mu też nadmiecił, daj 200 zł., a nie będziesz aresztowany. Karpiński oświadczył mi wtedy rano, że on nie da tych pieniędzy. Ja mu też przyznałem słusność, gdyż jeżeli go nie zaaresztuje jeden agent, to go zaaresztuje drugi. Zaraz tego dnia adwokat dr. Landesberger widział Karpińskiego, jak szedł z agentem, a za nim szli Mielecki i ktoś drugi jeszcze. Dr. Landesberger dowiadywał się, za co jest Karpiński aresztowany. Po długim dopytywaniu dowiedział się nareszcie od pana radcy Schechla, że dostał rozkaz zamknięcia Karpińskiego, i zabrania mu pieniędzy, jakie miał przy sobie.

Przesłuchanie świadka Hessa.

Ma dług w Kasie oszczędności 6.100 zł. Karpiński ręczył mu z grzeczności, bez zapłaty żadnej. Posiada realność, wartującą 16.000 zł., na której jest około 11.000 długów, które spłaca. Weksel, którym go Karpiński *et consortes* poratowali, przyjął. Zimy osobiście nie znał, dopiero poznał go przy tej pożyczce ostatniej. Zima przedstawił mu, jak wielką mu robią przysługę ci panowie przez podpisanie weksła bez jego prośby i dodał: Bądź tak punktualny, jak Karpiński, a będziesz pan miał kredyt nieograniczony. Ale już później nie żądał świadka kredytu. Dr. Sol.: A nie wie pan, z jakiego powodu miał Karpiński taki kredyt w Kasie? Św.: Ja zaufałem, że jak Karpiński odchodził z Kasy, to pocałował Zimę w rękę — może on lubiał, aby mu się tak podlizywał.

Na odnośne zapytanie odpowiada świadek, że słycał o tem, iż Puffi miał zafundować kilka flaszek wina Przestrzelskiemu u Stadtmüllera. W Wielki Czwartek przyszedł do mnie Machniewski i powiedział mi: „Wiesz, Karpiński ma być aresztowany, chyba, że może zapłaci 200 zł. Ty masz pieniądze, więc dzisiaj zamknij bramę i pamiętaj, abyś nikogo nie puszczał“. Ja wtedy nie mówiąc Machniewskiemu, pojechałem prosto do Karpińskiego i powiedziałem mu: „Płacić nie masz za co, ale idź natychmiast do p. dr. Greka albo Solańskiego, a oni ci poradzą“. W tem wszedł Machniewski i powiada, że tu czekają Przestrzelski i Szaszkiewicz na ulicy w fiakrze i aby dał 200 zł. Ja powiedziałem Machniewskiemu: „Karpiński nie będzie płacić nic, jak ci panowie chcą, niech przyjdą aresztować“. A wtedy dodał jeszcze Machniewski, że Puffi daje 25 zł. za głowę Karpińskiego.

Obr. Sol.: Pan miał styczność przez dłuższy czas z Karpińskim. Jak pan myśli, czy to człowiek

uczciwy, czy zły? Św.: Ja znałem Karpińskiego najpierw jako człowieka słownego, dobrego robotnika, uczynnego dla drugich, który nawet sam powiedział, że on każdemu biednemu chciałby dopomóc. O b r.: Czy pan to przekonanie wyrobił sobie na podstawie faktów, czy pan to tak na wiatr mówi? Św.: Ja mówię seryo. Co do Patkiewicza, wie świadek tylko tyle, że on kupił grunt od Karpińskiego. Co do tego, czy Patkiewicz został oszukany przez Karpińskiego, to sądzi świadek, że Patkiewicz jest mądrzejszy od Karpińskiego.

Świadek grywał razem z oskarżonym na wyścigach — stawki dochodziły do 50 zł. Dalej wyraża swoje przekonanie, że on takiemu Machniewskiemu nie byłby weksla na 1500 nawet za 1000 zł. podpisał, gdyż ten nie przedstawiał żadnego bezpieczeństwa.

Przesłuchanie świadka Jana Mieleckiego.

Dług swój w Kasie zapłacił zupełnie. Świadek trwa przy tem, że dał Karpińskiemu za podpisywanie weksli 500 zł. O tem, że Karpiński przyjmuje pieniądze za udzielenie podpisu, słyszał, sam zaś wie tylko o wypadku z Donaradzkiem i Puffim. Co do tej budowy oficyny, za której zaniechanie ofiarował się Karpiński wziąć 500 zł., świadek brał rzecz zupełnie seryo.

Na tem odroczone rozprawę do jutra.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Budapeszt, 27 październ. Wczor. giełd. Austr. kred. 371.30 Węg. bank kred. 370.— Węg. bank eskontowy 252.— Węg. bank hipoteczny 234.— Węg. renta koronowa 95.80, Rimannurania 347.50, Węg. 4-proc. renta 115.35, Węg. bank dla przem. i handlu 94.50, Staatsbahny 246.50, Koleje nieliczne 372.75 Kol. południowa

250.—, Węg. poz. premiova 162.50, Austr. renta koronowa 96.50, Węg. renta koronowa 95.10, Elektr. kol. uliczne 190.—, Ganz & Co. 1700, Salgotarjaner 313.—, Austr. złota renta 117.25, Akcje elektr. 138.—

Frankfurt, 27 październ. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 230.40, Staatsbahny 139.10, Lombardy 31.90, Alpiny 264.—, Austriacka renta papierowa —.—, Austr. srebrna renta —.—, Austr. złota renta 99.60, Węgierska złota renta 97.60 Unionbanki —.—, Akcje elektr. 146.50. Kolej półn.-zach. —.— Usposobienie spokojne.

Berlin, 27 październ. Przy zamknięciu wczorajsze giełdy: Kredyty 230.60, Staatsbahny 139.25, Lombardy 32.30, Austr. złota renta 100.90, Austr. srebrna renta 99.75, Węg. złota renta 100.25, Disconto Comandit 190.75, Laura 246.80, Bochumer 250.60, Harpener 196.—, Kolej Ostpreussen 88.75, Kolej Mittelmeer 199.75, Kolej Meridional 133.25, Kolej Henry 113.25. Renta włoska 93.10, Południowa 31.75, Mławka —.—, Turki 117.—, Renta hiszp. —.—, Prywatne dyskonto —.—, Austr. renta papierowa —.—, Bustiehrady 310.50, Austr. banknoty 169.85, Alpiny —.—, Dewizy na Wiedeń (długie) 169.30, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169.20, na Paryż (krótkie) 80.50, na Amsterdam 168.10, na Londyn długie 20.31 i krótkie 20.42. Stabe.

Paryż, 27 październ. Wczor. giełda Cred. foncier 716.—, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 89.50, Grecka pożyczka —.—, proc. hiszpańskie Extérieurs 62.20. Usposobienie spokojne.

Berlin, 27 październ. Wczor. giełda wieczor. (Nachboerse) Kredyty 230.60, Staatsbahny 139.25 Lombardy 31.75, Rosyjskie banknoty (kas) 216.55, Ros. banknoty (ult.) —.—, Disconto Comandit 190.75. Usposobienie słabsze.

Hamburg, 27 październ. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 230.75 Lombardy 31.75, Staatsbahny 139.—, Austr. złota renta 99.25, Węgierska złota renta 97.70. Srebro —.—, żącano —.—, placono. Srebrna renta 98.90, Włoskie 92.30. Losy z 60 r. 140.50. Usposobienie spokojne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 27 październ. Pszenica na październik 8.02 do 8.04, pszenica na kwiecień 1900 r. 8.48 do 8.49 żyto na październik 6.40 do 6.42, żyto na kwiecień 6.84 do 6.86, owies na październik 4.88 do 4.89, owies na kwiecień 1900 r. 5.28 do 5.30, kukurydza na maj 1900 r. 5.15 do 5.17, rzepak na sierpień 1900 r. 11.70 do 11.75.

Wiedeń, 27 październ. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie sprzedawano:

Pszenica na jesień 8.40 do 8.42, pszenica na wiosnę 8.64 do 8.65, żyto na jesień 6.68 do 6.67, żyto na wiosnę 7.18, owies na wiosnę 5.60 do 5.59, kukurydza na październik 5.70 do 5.71, kukurydza maj czerwiec 5.42 sprzedawano.

Dalej notowano: owies na jesień 5.23 do 5.25, rzepak na wiosnę 12.60 do 12.70.

Wypowiedziano na dostawę 4000 centn. metr. żyta.

Końcowe notowania: Pszenica na wiosnę 8.66. Ceny spirytusu 20.40 do 20.60. 10 f. szt. 120.65.

Wiedeń, 25 październ. Cukier strowy 12.25. Nafta galicyjska niezmieniona. Spirytus (niezmieniony) 20.40 do 20.60.

Berlin, 27 październ. Banknoty austr. 169.61. Spirytus 46.—.

Paryż, 27 październ. Trzyproc. renta 100.45. Mąka 24.75.

Frankfurt, 27 październ. Kredyty austr. 230.40, Staatsbahny 139.10, Alpiny —.—, Diskonto 190.90, Laura 246.80.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 26 października 1899 r.

Ogólny dług państwa.

	placę tądaj	
renta papierowa	99.55	99.75
renta srebrna	170.—	171.—
losy z roku 1851 po 250 zł. mk. 4%	124.—	125.—
1860 po 500 zł. wa. 5%	153.75	154.75
1860 po 100 zł. 5%	195.25	196.25

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% na 100 zł.	117.55	117.75
Renta wol. od pod. 4% na 200 kor.	99.55	99.75
Renta inwest. austr. 3 1/2% na 200 kor.	86.25	87.45

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	97.50	98.—
Kol. Cesarz. Białobryły w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	116.70	—
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	122.—	123.—
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	97.75	98.25
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	209.50	210.20

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 800 zł. 5%	—	—
w złocie za 200 zł. 5%	—	—
Kol. Bukowińskie lokal. za 200 kor. 4%	96.—	96.50
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	97.15	98.15
Kol. Lwowska czern.-jaszalska z r. 1894 za 200 kor. 4%	95.75	96.75

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	—	—
w wal. kor. za 200 zł.	—	—
obl. 4%	95.05	95.25
kor. parop. 2 1/2% 100 z	98.90	99.60

Węg. obl. pt. regul. Cisy za 100 zł. 4 pr 187.75 318.57
pozpremiova za 100 zł. 162.50 163.—
za 50 zł. 162.50 163.—

Inne publiczne pożyczki.

Poś. kraj. Bukowiny z r. 1898 los. za 200 zł. kor. 4%	94.50	95.25
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.—	—
Galic. poź. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	—	—
Galic. poź. kraj. z r. 1898 za 200 kor. 4%	94.—	94.70
Galic. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	95.70	96.40
Pożyczka premiova n. Wiednia z r. 1874	186.60	187.50
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1899 za 100 zł. 4%	92.50	93.—
Renta włoska za 100 kor. 4%	104.75	105.50
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	34.50	35.50
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	58.45	58.95
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	—	—

Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne

(za 100 zł. nom.)		
Austr. sakt. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	96.—	97.—
obl. pr. z r. 1880 3%	119.70	120.70
1889 3%	117.—	117.75
Bukowiński sakt. kred. ziem. los. 5%	104.—	104.75
los 4%	85.—	85.40
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	—	110.—
los. 50 lat 4 1/2%	98.—	98.50
koron 4%	94.—	95.—
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	94.—	95.—
4% los. 41 lat	98.—	97.—
4% staro	96.79	97.30
4% za 200 kor.	92.10	92.80
Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	99.40	100.40
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	96.50	97.50
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 5%	—	102.—
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2% lat za 200 kor.	100.60	101.—
Banku krajowego obligac. komun. 4 em 45-let. za 200 kor. 4%	96.—	—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.—	98.—
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	89.70	100.70

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.		
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 800 zł. 4% minie 10%	88.60	89.40
Kolej Lwów-Czerui. z r. 1884 za 300 zł. 4%	95.5	96.60
Gal. kol. lok. wachodn. za 100 zł. 4%	99.60	100.—

Węg. gal. kolej em. 1870 za 200 zł. 6% 105.50 106.—
1878 za 200 zł. 5% 105.25 105.75
1887 za 200 zł. 4% 96.— 96.75

Akcje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	150.50	151.50
Banku austriackiego 500 zł.	1393—	1396—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	370.25	371.50
Węg. banku kredyt. 200 zł.	375.—	377.60
Doł. austr. tow. esk. 500 zł.	720.—	730.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	363.—	370.—
dla handlu i przem. 200 zł.	—	—
Banku dla kraj. koronowych 200 zł.	237.25	237.50
Austr.-węg. 600 zł.	903.—	905.—
Związek (Unionbank) 200	365.60	367.50
Czech. banku związk. 100 zł.	131.—	132.50
Zwrotności banku 100 zł.	129.50	130.—

Akcje przedsiębiorstw transportowych.

Bankow. kol. lok. (ako. pierw.) 200 zł.	205.—	210.—
(ako. zakł.) 200 zł.	142.—	—
Kolej półn.-eos. Ferd. 1000 zł. mk.	1160.—	1110.—
Lwów-Czerui.-Jassy 200 zł.	284.—	288.50
wachodu-galic.-lokaln. 200	198.—	200.—
państwowy 200 zł. per ult	327.25	327.75
południowy 200 per ultime.	70.—	70.50
węgier. galicyj. l. 200 zł.	209.75	210.—

Akcje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towar. 500 kor.	450.—	460.—
Austr. Tow. górniczo Alpinu 100 zł.	264.—	266.50
Penaflego Tow. żela n. przem. 200	1378.—	—
Niedzielnia 500 kor.	948.—	952.—
Tureckie aniz. tytoniow. 500 fr. par. ult.	132.—	134.—
Trital tow. kop. węgla 70 zł.	191.25	192.35

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Rasthen) 5 zł.	0.40	7.—
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	187.—	195.—
Clary 40 zł. mk.	61.—	62.60
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	155.—	162.—
Pożyczka m. tustubku 20 zł.	39.50	31.60
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.60	28.60
Pożyczka m. tablany 20 zł.	23.25	24.75
Gen 40 zł.	64.25	65.25
Pałfy 40 zł. mk.	62.—	63.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	10.60	20.—
Czerw. krzyża węg. to s. 5 zł.	10.—	10.50
Losy fund. nec. Rudolfa 10 zł.	26.—	28.—
Salma 40 zł. mk.	82.50	83.50
Pożyczka m. tustubka 20 zł.	28.50	20.50
t. Genois 40 zł. mk.	82.75	83.75

Pożyczka m. Stanisławowa 20 57.— 60.—
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2% 172.— —
m. 50 zł. 4% 72.— —
Waldstetna 20 zł. mk. 64.— —

Waluty.

Dukat cesarski	5.71	6.73
Austr. węg. 8 gold. słońca moneta.	—	—
20-frankówka	9.57 1/2	9.58
20-markówka	11.77 1/2	11.81
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.97 1/2	59.02 1/2
Włoskie banknoty za 100 lir.	41.65—	41.75
10 funtów sterlingów	120.44	120.80
Kubie (za 100 rs.)	127 1/2	127.—

Berlin, dnia 26 października:

Posn. listy zastawne 4 proc. Serya G—H	100.75
3 1/2 proc.	94.90
3 proc. Serya A.	85.10
Posn. listy rentowe 4 proc.	100.99
3 1/2 proc.	93.25
Posn. obligacje prow. 8 1/2 proc.	97.83
Kubie (100)	216.75
Austr. banknoty (100)	169.75
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	98.60

Warszawa, dnia 26 października:

Listy Bkwidnc. Król. Polsk. duży	98.40
Austr. Tow. górniczo Alpinu 100 zł. drobne	98.25
Los. Poś. Prem. z roku 1884	929.—
1883	262.50
Obl. przem. Banku włocheckiego	210.—
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duży	100.50
drobne	—
młasta Warszawy ser. VII.	99.15
4 1/2 proc.	8.40

Petersburg, dnia 26 października:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	296.1/2
z r. 1886	258.—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	98.20
rosyjskie	—
kijowskie	28.5/2
wilenskie	98.1/2
charkowskie	98.3/4
chersonskie	130.—
besarab.-turydz.	99.50

42 Max Pemberton.

Kobieta z Kronsztadu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.
(Z angielskiego).

Jak to osiągnąć? Tok jej rozmowania był znów bardzo prosty.

Gdyby on chciał być jej posłusznym przed kilkudziesięciu godzinami lub nawet jeszcze teraz, gdyby oddał więźnia w „ich“ ręce z powrotem, niepodobniostwo, ażeby przybywającego ze skrucą, żalującego za chwilę występnego uniesienia, nie przyjęto jak syna marnotrawnego — z rozwartemi ramionami. Wiedziała, że takie wypadki zdarzały się w Rosyi. Zresztą Paweł, pomimo stopnia zwykłego kapitana w szeregach, należał do wybrańców fortuny. Stefanowicz interesował się nim, na dworze carskim miał wpływowych krewnych, wreszcie blask, którym go otaczała opieka milionowego księcia Tałmy, najbliższego niedłysz przyjaciela zmarłego cara, także coś znaczył.

Paweł więc nie potrzebowałby się obawiać prawie niczego.

Byleby ona z powrotem znalazła się w ciemnicy Aleksandrowskiego fortu... Możeby skazano go wtedy na jakąś karę porządkową, może na parę miesięcy wysłano gdzieś na służbę na Orenburskie stepy. I to wszystko.

Ale Paweł nie chciał dobrowolnie pozwolić. Znała go już dobrze i wiedziała co znaczą te stalowe akcenta w jego mowie. Postanowił i nigdy nie ustąpi... Raczej padnie razem z nią.

A więc ona ocali go, pomimo niego... Ucieknij! — to postanowione.

Weźmie łódź w noc i popłynie precz z „Esmeraldy“ na zawsze — w labirynt kanałów i wysepek... Zginie tam. Co się z nią stać może? Jedno z dwojga: wpadnie w ręce Rosyan, a nie będzie się przed nimi ukrywała, przeciwnie, poszuka ich sama; utonie podczas burzy; lub wreszcie skona z głodu na jednej z bezludnych wysepek.

W każdym razie uwolni go od siebie... W pierwszym wypadku, pochwyciona, skłamię, że uciekła z jachtu, ponieważ ją chcieli wydać z powrotem Rosyanom. Będzie to niepiękne, ale uratuje Pawła w sposób najprostsz. W dwóch drugich wypadkach, on opuszczony przez nią, będzie jej poszukiwał, będzie szalał, ale ona potrafi się na razie ukryć... A potem? — śmierć, śmierć w falach, śmierć na odludziu, nie pozostawi śladów.